

**Kot MundeK na tropie sezon 2 odcinek 2: Spotkanie po latach**

**Autor**

**Michał Cieślak**

## SCENA I (MUNDEK, FLORKA, LEKTOR)

Napisy początkowe. Intro serialu.

Warkot silnika. Przytłumiony dźwięk syreny policyjnej. Mundek i Florka jadą radiowozem do Manufaktury.

MUNDEK

Pojechałem z Florką do Manufaktury zbadać sprawę zniknięcia litery "M" z napisu przed obiektem. I choć droga z komendy Zwierzopolicji do Manufaktury jest bardzo krótka, mnie strasznie się dłużyła. Wszystko dlatego, że po raz pierwszy od momentu wyjścia do kawiarni na mleko, byłem sam na sam z Florką.

FLORKA  
Mundek. Yyy, tak?  
Mundek!

MUNDEK

Yyy, tak?

FLORKA  
Dlaczego nic nie mówisz?

MUNDEK  
Bo... Bo... Bo jaś ię bardzo wstydzę po tym naszym wyjściu na mleko...

FLORKA  
Słuchaj. Było, minęło. Poza tym to były sprawy prywatne. Teraz jedziemy służbowo.

MUNDEK  
Tak, masz rację... Myślisz, że kradzież litery "M" z napisu MANUFATURA to sprawka Maksa?

FLORKA  
Wiele na to wskazuje. Ale poczekajmy, co zastaniemy na miejscu.

MUNDEK  
Jasne.

FLORKA  
W radiu zaraz będą wiadomości. Zrobisz głośniej?

(CONTINUED)

**MUNDEK**  
Pewnie, już zgłaszam.

**Mundek podgłasza radio. Podkład pasujący do serwisu informacyjnego.**

**LEKTOR**  
Mamy godzinę czwartą nad ranem, czas na wiadomości radia Animal FM. Kicaj Królikowski, witam państwa bardzo serdecznie. W tym wydaniu opowiem Państwu o niespodziance, która jest szykowana na Urodziny Łodzi, ale zaczynamy od informacji z ostatniej chwili. Jeden z najbogatszych zwierzaków w Łodzi, biznesmen Majki Myszalski został dziś w nocy okradziony. Ze wspaniałej rezydencji Myszalskiego zniknęły pieniądze, biżuteria oraz kilkadziesiąt dzieł sztuki. Myszalski wstępnie oszacował straty na, uwaga, 13 milionów zwierzołotych! To rekordowa w historii naszego miasta kradzież!

**MUNDEK**  
O rany.

**FLORKA**  
Jakbyśmy mieli mało problemów...

**MUNDEK**  
Ciekawe, kto poprowadzi tę sprawę.

**LEKTOR**  
Najciekawsze w tym wszystkim jest jednak zachowanie biznesmena, który zlecił śledztwo w sprawie kradzieży prywatnej agencji detektywistycznej detektywa Kretkowskiego. Zdaniem Myszalskiego agencja detektywa Kretkowskiego poradzi sobie ze śledztwem lepiej niż Zwierzopolicja.

**FLORKA**  
No i problem z głową.  
(z ironią)  
Ten Kretkowski z pewnością pomoże.

**MUNDEK**  
No jasne, haha.

## SCENA II (MUNDEK, STRUSIOSŁAW ODWAŻNY, FLORKA)

Odgłosy kroków.

**MUNDEK**

Po zaparkowaniu radiowozu pod Manufakturą, od razu udaliśmy się do Centrum Bezpieczeństwa tego wspaniałego obiektu.

Pukanie do drzwi.

**STRUSIOSŁAW ODWAŻNY**

Proszę.

Drzwi się otwierają.

**FLORKA**

Dzień dobry. Detektyw Florka Drapakiewicz, a to detektyw Rajmund Pazur. A pan to, zdaje się, Strusiosław Odważny.

**STRUSIOSŁAW ODWAŻNY**

Zgadza się. Jestem tutaj szefem ochrony.

**MUNDEK**

Co mamy, panie Strusiosławie?

**STRUSIOSŁAW ODWAŻNY**

A na przykład to.

Strusiosław puszcza naszej dwójce nagranie z monitoringu. Rozlega się dźwięk silnika samochodu, który przywodzi na myśl auto zakopane w śniegu lub błocie.

**MUNDEK**

Przecież to te trzy wrony, które parę godzin wcześniej uciekły ze Zwierzowięzienia!

**FLORKA**

Tak... Podjechały pod napis samochodem dostawczym, przywiązały literę "M" do samochodu sznurami, wyrwały ją, a potem szybko zapakowały na tył auta.

**MUNDEK**

Panie Strusiosławie, proszę mi powiedzieć jak to możliwe, że ochrona nie zareagowała natę kradzież?

(CONTINUED)

**STRUSIOSŁAW ODWAŻNY**

To jest w tym wszystkim najgorsze...

**FLORKA**

Co jest najgorsze?

**STRUSIOSŁAW ODWAŻNY**

To była bardzo spokojna noc, gdy nagle w większości zamkniętych sklepów w Manufakturze rozległy się alarmy. Mamy bardzo wielu ochroniarzy, ale nie mogliśmy sprawdzić wszystkich sklepów w jednym czasie. Sprawdzenie alarmów zajęło nam 15 minut. Gdy wróciliśmy tutaj, do Centrum Bezpieczeństwa, szybko zauważyliśmy kradzież litery "M".

**MUNDEK**

Mhm.

**FLORKA**

Co myślisz, Mundek?

**MUNDEK**

Wracamy na komendę. Trzeba sprawdzić na miejskich kamerach, gdzie pojechał samochód z wronami i skradzioną literą.

**FLORKA**

Zgadzam się.

**MUNDEK**

No dobrze, panie Strusiosławie, dziękujemy bardzo. Proszę nas natychmiast informować, gdyby w Manufakturze działo się coś podejrzanego, dobrze?

**STRUSIOSŁAW ODWAŻNY**

Oczywiście.

**SCENA III (MUNDEK, LISIEWICZ, FLORKA, BENIOR, DI)**

**Komenda Łódzkiej Zwierzopolicji i towarzyszące jej odgłosy pracy biurowo-dochodzeniowej.**

**MUNDEK**

Wróciliśmy z Florką na komendę Łódzkiej Zwierzopolicji, gdzie czekały na nas dwie wiadomości.

**LISIEWICZ**

Od której wiadomości chcecie zacząć? Od dobrej czy złej?

**FLORKA**

Myślę, że od złej.

**LISIEWICZ**

Tak myślałem. Nie wiemy, gdzie pojechał samochód, do którego wrony zapakowały skradzioną spod Manufaktury literę.

**MUNDEK**

Jak to?

**LISIEWICZ**

Kamery miejskiego monitoringu miały w nocy awarię.

**MUNDEK**

A niech to! Chyba wiem, kto mógł ją spowodować.

**LISIEWICZ**

Tak. Mógł to być nasz złodziej Maks, ale nie mamy żadnej pewności.

**MUNDEK**

A jaka jest ta dobra wiadomość, aspirancie Lisiewicz?

**LISIEWICZ**

Zaraz zobaczycie.

**Otwierając ię drzwi od gabinetu Beniora.**

**MUNDEK**

A co to za kot obok Beniora?

**LISIEWICZ**

To właśnie ta dobra wiadomość.

(CONTINUED)



**BENIOR**

Uwaga wszyscy! I nie Pazur, zanim zapytasz - kot, którego tu widzisz to nie Maks. Hahaha. Nieważne. Chcę oficjalnie przedstawić wam nowego członka zespołu naszej komendy - kota Desmondą Omegę. Desmond przeprowadził się do Łodzi z Warszawy specjalnie po to, aby nasza komenda stała się bardziej nowoczesna. Na pojawieniu się Desmondą w Łódzkiej Zwierzopolicji skorzystacie również w sposób bezpośredni. Desmond przygotował dla wszystkich bardzo ciekawe narzędzia, które ułatwiają pracę. Desmondzie – witamy, oddaję ci głos.

**DI**

Serwus! Zapraszam was wszystkich do podziemi komendy. Znajduje się tam mój gabinet i pracownia. Będziecie wchodzić po kolei. Jako pierwszego za pół godziny zapraszam detektywa Rajmunda Pazura.

**SCENA IV (DI, MUNDEK)**

Podziemia komendy. Piwniczny pogłos, dźwięk palących się jarzeniówek. Mundek puka do drzwi pracowni Di. Po chwili drzwi się otwierają.

**DI**

Detektyw Pazur, tak?

**MUNDEK**

Tak, to ja.

**DI**

Miło mi. Mów mi Di. To skrót od imienia Desmond.

**MUNDEK**

Jasne. A ja jestem Pazur. Rajmund Pazur. Ale możesz mówić mi Mundek.

**DI**

Ok. Skoro kwestie grzecznościowe mamy już za sobą, zapraszam do środka.

(CONTINUED)

**Mundek i Desmond wchodzą do pracowni. Drzwi zamykają się.**

**MUNDEK**

**W takim razie... Co masz dla mnie, Di?**

**DI**

**O przyjeździe do Łódzkiej Zwierzopolicji wiedziałem od ponad miesiąca. Przez ten czas miałem kontakt z komendantem Szczekalskim, który opowiedział mi o policjantach, którzy tutaj pracują. Było to dla mnie ważne, ponieważ pozwoliło mi was trochę poznać i podjąć decyzję, co każdy z was ode mnie dostanie.**

**MUNDEK**

**Rozumiem.**

**DI**

**Dla ciebie, Mundek, mam to.**

**MUNDEK**

**Płachtę materiału?**

**DI**

**Haha, żartyś ię ciebie trzymają. Nie płachtę materiału, tylko to, co kryjes ię pod nią.**

**Desmond ściga płachtę.**

**MUNDEK**

**Samochód?! W dodatku czarne Tygrysari? To naprawdę dla mnie?!**

**DI**

**Jasne, że tak. I do tego elektryczne. Komendant Szczekalski opowiadał mi, że zazwyczaj po Łodzi jeździsz autobusami i tramwajami, używając jakiejś migawki... Nie zrozumiałem go za bardzo. Migawka kojarzy mi się jedynie z aparatem fotograficznym.**

**MUNDEK**

**(roześmiany)**

**Nie, nie, nie, Di, poczekaj. W Łodzi migawka to inaczej bilet miesięczny.**

(CONTINUED)

DI

Aha! Ostrzegali mnie, że będę musiał nauczyć się kilku nowych słów.

MUNDEK

W razie czego służę pomocą!

DI

Świetnie! Potwierdza się to, co mówił o tobie komendant Szczekalski.

MUNDEK

To znaczy co?

DI

Że jesteś zawsze bardzo chętny do pomocy. A poza tym, że szybko myślisz i rozwiązujesz zagadki. Gdy myślałem o narzędziu pracy dla ciebie, pomyślałem sobie, że świetnie by było, gdybyś mógł również szybko się poruszać. To znaczy wyglądasz na wysportowanego kota i pewnie potrafisz bardzo szybko biegać, ale jednak co samochód, to samochód.

MUNDEK

Tak, tak, tak, masz rację.

DI

To co, chcesz przetestować sprzęt?

MUNDEK

No jasne!

DI

No to w drogę! Przejedziemy się.

Trzaśnięcie drzwi od strony kierowcy i pasażera.

DI

Odpal silnik, ale nie ruszaj od razu.

Leniwe przebudzenie silnika.

DI

Popatrz na panel obok kierownicy.

**MUNDEK**

A do czego służą te guziki?

**DI**

O tym właśnie chcę ci powiedzieć.  
Naciśnij pierwszy z nich.

Rozlega się wysokie piknięcie, a po chwili dźwięk typu modem internetowy z przełomu wieków - Mundek uruchomił radar.

**MUNDEK**

Wow! Na komputerze pokładowym  
wyświetlił się radar! Sam to zrobiłeś, Di?

**DI**

Z małą pomocą moich warszawskich  
przyjaciół.

**MUNDEK**

Jesteś genialny, Di!

**DI**

Oj, nie przesadzaj. Naciśnij drugi... To  
znaczy zanim naciśniesz drugi guzik,  
najpierw na chwilę wyjdę z samochodu.

Dźwięk wyciągania przedmiotu z kieszeni.

**MUNDEK**

Po co ci ten nóż?

**DI**

Zobaczysz.

Desmond otwiera drzwi od auta, podchodzi do jeden z opon i wbija w nią nóż.  
Z opony gwałtownie uchodzi powietrze.

**MUNDEK**

Coty robisz, Di?! Dlaczego wbiłeś nóż w  
oponę w moim nowym samochodzie?

**DI**

Żebyś nacisnął drugi guzik na panelu,  
właśnie dlatego.

**MUNDEK**

Ok.

Wysokie piknięcie i dźwięk pompowanej opony.

**MUNDEK**  
Jacie kręcę! Opona sama się pompuje!

**DI**  
Się wie. Dobra, wracam do ciebie.

Drzwi z powrotem się zatraskują.

**MUNDEK**  
Dobra, to mogę sprawdzić trzeci guzik?

**DI**  
Śmiało!

Piknięcie i dźwięk podobny do przewijania kasety VHS - oto przed Mundkiem rozkłada się kolejny element będący na stanie jego super samochodu.

**MUNDEK**  
Pomiędzy siedzeniem kierowcy i pasażera rozłożył się stół...

**DI**  
To nie stół, Mundek.

**MUNDEK**  
A razem ze stołem narzędzia do badań i odczynniki chemiczne. To minilaboratorium!

**DI**  
Brawo! Został ci jeszcze ostatni guzik.

**MUNDEK**  
Mogę?

**DI**  
Pewnie. To twój samochód.

Rozlega się piknięcie i dźwięk stłumionego wystrzału.

**MUNDEK**  
Wooooow! Z przodu samochodu wystrzeliła siatka na przestępców!

**DI**  
Cieszę się, że ci się podoba.

**MUNDEK**  
Podoba? Desmond, ten samochód w dechę.

**DI**

**Mówisz tak, a nie przejechałeś nim jeszcze nawet metra.**

**MUNDEK**

**Mogę się przejechać?**

**DI**

**Mówiłem ci już, że to twoje auto. Ruszaj!**

**Ryk silnika, pisk opon, pęd powietrza. W tle słychać okrzyki radości typu "ja cię", "ale super", "juhu", "ale to jeździ" etc., ale także okrzyki przejęcia Desmond'a "wolniej", "uwważaj", "ostrożnie" etc.**

**MUNDEK**

**(z euforią w głosie) Tygrysari od Di było niesamowite! Jechało się nim bardzo szybko, prowadziło doskonale, a do tego siedzenie było niezwykle wygodne. Byłem totalnie zachwycony.**

**Mundek hamuje z piskiem opon.**

**DI**

**Uważaj, uważaj, proszę Cię, Mundek, uważaj.**

**MUNDEK**

**Di, ten samochód jest niesamowity!**

**DI**

**(płytko oddychając)**

**Wiem, wiem, tylko widzisz - mam jedną prośbę do ciebie. Strasznie szybko jechałeś, a te sprzęty mają wam długo posłużyć. Ponadto, jeżeli przestaniesz kiedyś używać tego samochodu, chciałbym, żeby przejął go od ciebie inny zwierzopolicjant.**

**MUNDEK**

**Jasne, jasne, Di, spokojnie, teraz trochę mnie poniosło. Nie bój nic. Będę pamiętał, żeby uważać!**

**DI**

**Ipamiętaj też o tym, że w schowkach Tygrysari masz kilka użytecznych narzędzi. Na przykład prototyp okularów z wbudowaną słuchawką dzięki którym możesz usłyszeć rozmowę kogoś, na kogo patrzysz przez okulary.**

(CONTINUED)

**MUNDEK**  
Ale czad!

**DI**  
Mundek!

**SCENA V (MUNDEK, ARTUR, BENIOR, FLORKA)**

**Komenda i tradycyjne odgłosy pracy biurowo-śledczej.**

**MUNDEK**  
Moi koledzy z komendy też dostali fantastyczne narzędzia pracy od Desmonda Omegi. Zauważyłem jednak, że wszyscy zazdrościli mi mojego Tygrysari.

**ARTUR**  
No, no, Mundek, piękny samochód! Kiedy ja zaczynałem pracę w łódzkiej Zwierzopolicji, o takich zabawkach można było tylko pomarzyć.

**MUNDEK**  
Ale widzę, że Ty też chyba dostałeś coś fajnego?

**ARTUR**  
Tak. Dostałem telefon z funkcją śledzenia podejrzanych.

**MUNDEK**  
Jak to działa?

**ARTUR**  
Wystarczy, że wyceluję aparat telefonu w stronę podejrzanego, a wiązka specjalnego światła z laserem przyklei się do niego na kilka godzin. A ja przez ten czas będę mógł na telefonie widzieć, gdzie znajduje się podejrzany.

**MUNDEK**  
Wow! No to super!

**ARTUR**  
No, całkiem niezłe.

(CONTINUED)

**FLORKA**

Ale nie tak niezłe jak twój samochód, Mundek.

**MUNDEK**

Yyy...

**FLORKA**

No już się tak nie stresuj, Mundek.

**MUNDEK**

Yyy, tak. Ale twój prezent od Di też jest przecież świetny.

**ORKA**

Nie zaprzeczam, moje okulary z mikrokomputerem faktycznie dają radę. Ale co Tygrysari to Tygrysari. Nigdy nawet nie jechałam takim samochodem, a ty będziesz z nim pracował.

**MUNDEK**

Wiesz... Jakbyś chciała się przejechać, to nie ma przecież problemu.

**FLORKA**

Hoho! Dziękuję za propozycję, ale nie skorzystam.

**BENIOR**

Florka! Czy ja dobrze słyszę, że jesteś zazdrosna o Tygrysari Mundka?

**FLORKA**

Nie, szefie, coś się szefowi pomerdało.

**BENIOR**

Podjąłem decyzję o tym, że to Mundek dostanie Tygrysari z kilku powodów. Po pierwsze nie wiem, jak poradziłibyśmy sobie z kradzieżami pomników przez tajemniczego złodzieja, gdyby nie Mundek. Po drugie, uznałem, że Tygrysari najbardziej pasuje właśnie do jego charakteru.

**MUNDEK**

Rany! Dziękuję, szefie!

(CONTINUED)

**BENIOR**

**Nie ma sprawy Mundek! Zasłużyłeś!**

**MUNDEK**

Nie wierzyłem własnym uszom! Benior Szczekalski naprawdę zaczął mnie doceniać! Przez chwilę pomyślałem, że to trochę podejrzanę, ale szybko zapomniałem o tym uczuciu. Zwłaszcza że pojawiła się pierwsza szansa żeby sprawdzić, jak Tygrysari sprawuje się w pracy.

**W komendzie rozlega się alarm. Przez radiowęzeł przemawia dyspozytor Sroczyński.**

**DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI**

**Uwaga! Alarm! Podwójny alarm! Kradzież niebezpiecznych substancji z zakładów chemicznych w Pabianicach! Poza tym mamy anonimowy donos z EC1. Uwaga! Czytam treść donosu: "ptaszki ćwierkają, że wrony chodzą trójkami, a ostatnio szczególnie upodobały sobie EC1. Podobno chcą nabrać kultury".**

**MUNDEK**

**Rany, co tu się dzieje?!**

**BENIOR**

**Dobre pytanie, Mundek. Wsiadaj w swój nowy samochód i jedź do EC1. Wesprą cię Lisiewicz z Łasickim.**

**MUNDEK**

**Tak jest, szefie!**

**BENIOR**

**Florka, Artur, wy jedźcie do pabianickich zakładów chemicznych.**

**FLORKA**

**Oczywiście, szefie.**

**Kroki, szorowanie krzesel, zbieganie policjantów po schodach. Nagle robi się cicho.**

**BENIOR**

**(do siebie, konspiracyjnie) Ok, nikogo niema. Mogę spokojnie pojechać na spotkanie...**

**SCENA VI (BENIOR, MAKS)**

Wnętrze kanału. Wszelkie dźwięki rozchodzą się z charakterystycznym echem - czy to rozmowy, czy też kapiąca woda. W tle można usłyszeć również zwiastującą pełną napięcia muzykę, a także pulsujący dźwięk, przywodzący na myśl bijące serce.

**BENIOR**  
(cicho do siebie)  
Dotarłem do kanału. Idealnie na czas.  
Gdzie on jest? Halo!

Rozlega się pluskot wody, z której wynurza się ubrany w strój do nurkowania Maks. Benior wydaje odgłos przerażenia. Maks wychodzi na brzeg, zdejmując maskę i rozpina (dźwięk suwaka) skafander.

**BENIOR**  
Na zapchlonego kundla. Maks...Jesteś...

**MAKS**  
Jestem, Beniorku, jestem. Nie sam zresztą.

Ponowny pluskot wody, z której wynurza się Ratler. Szczur śladem swojego bossa wychodzi na brzeg, zdejmując maskę oraz rozpina skafander.

**MAKS**  
Poznajcie się, moi drodzy. Beniorku, oto Ratler, mój asystent. Ratler, poznaj naszego wspaniałego komendanta łódzkiej Zwierzopolicji Beniora Szczekalskiego.

**RATLER**  
Dzień dobry, panie władzo.

**BENIOR**  
Widzę Maks, że wzięłeś sobie do serca jedno przysłowie.

**MAKS**  
Co?

**BENIOR**  
Kto z kim przestaje, takim się staje.

**MAKS**

O czym ty mówisz?

**BENIOR**

Mam na myśli to, że twoim pomocnikiem jest szczur i przejąłeś przez to szczurze nawyki. Wiesz, pływanie po kanałach i tak dalej, hehe.

**RATLER**

Szefie, zaraz go ugryzę!

**MAKS**

Spokojnie, Ratler. Mam lepsze sposoby, żeby popsuć panu komendantowi humor.

**BENIOR**

Hę?

**MAKS**

Zastanawia mnie, Benior, że nie widzieliśmy się tyle lat, a ty pierwsze, co robisz, to porównujesz mnie do szczura.

**BENIOR**

Yyy... Poprostu pamiętam cię, Maks, jako kota, który uwielbiał czystość i brzydził się brudem.

**MAKS**

Taa... Popierwsze, żeby coś osiągnąć, najpierw trzeba się trochę pobrudzić. Zresztą sam wiesz o tym najlepiej. Po drugie, gdy nurkuję sobie ściekami, butla z tlenem dostarcza mi nie tylko tlenu, ale również zapachu moich ulubionych perfum – Koto Mruczan. Fu! Pozdjęciu maski do nurkowania muszę stwierdzić, że faktycznie strasznie tu śmierdzi...

**RATLER**

Niech szef nie przesadza. Akurat w tym kanale wcale tak bardzo nie śmierdzi.

**MAKS**

Zamilcz, Ratler. Dla ciebie każdy kanał pachnie perfumami.

**RATLER**

Wcale nie, szefie. Niektóre z kanałów faktycznie bardzo śmierdzą. Natomiast ten...

**BENIOR**

Ekhm!

**MAKS**

Ratler, wystarczy już twój szczurzy filozofowanie, bo nasz gość chyba się niecierpliwi.

**BENIOR**

No właśnie. Do rzeczy. Po co mnie tu wezwałeś?

**MAKS**

Spokojnie, Benior, spokojnie. Tyle lat się nie widzieliśmy i nie chcesz nawet chwilę pogawędzić? No właśnie, a ile to już lat?

**BENIOR**

Trzyście.

**MAKS**

No, no, myślałem, że nie będziesz pamiętać. Dobrze ci się żyło przez ten czas, co nie? Zostałeś komendantem Zwierzopolicji w Łodzi. Trzy lata temu zacząłem się zastanawiać, co się stanie jeżeli wrócę do miasta i zacznę rozrabiać. Był tylko jeden sposób, żeby się przekonać.

**BENIOR**

Zacząć rozrabiać.

**MAKS**

Wow. Brawo geniuszu. Tak, wróciłem i zacząłem robić to, co potrafię najlepiej. I wiesz, co ci powiem?

**BENIOR**

No?

**MAKS**

Myślałem, że jak zacznę działać, to wszyscy przejrzą na oczy i zrozumieją jak słabego komendanta ma Łódzka Zwierzopolicja.

(CONTINUED)

**BENIOR**

Jeden przestępca nie mógł zmienić tego, że Łódź za czasów, gdy zostałem komendantem, stała się bezpiecznym miastem, w którym wszystkim zwierzętom żyje się dobrze.

**MAKS**

Hehe.

**BENIOR**

Pozatym zanim zaczęły znikać pomniki, okradałeś przez trzy lata wyłącznie bogate zwierzęta, które robiły brudne interesy.

**MAKS**

Trochę jak Robin Hood, co nie?

**BENIOR**

Po co ci to było, Maks? Kradzieże pomników i rozpylanie gazu na niewinne zwierzęta? Zrobiłeś to dla hecy? Chciałeś chaosu?

**MAKS**

Do tego zaraz dojdziemy. Najpierw ty mi odpowiedz na pytanie. Zachodzę bowiem w głowę, jak to się stało, że tak długo nie brałeś mnie pod uwagę jako autora tych wszystkich przestępstw. Mój ulubiony moment ze śledztwa w sprawie kradzieży pomników to oskarżenie Mundka Pazura i wsadzenie go do aresztu. Przeszedłeś wtedy samego siebie.

**BENIOR**

Taa. Nie brałem cię pod uwagę, ponieważ pamiętałem, jak działałeś w starych czasach. Zawsze lubiłeś się chwalić, gdy coś ukradłeś i nie robiłeś z tego tajemnicy.

**MAKS**

Zwierzęta się zmieniają, Benior. Choć jak patrzę na ciebie, to mam wątpliwości... Najważniejsze jednak, że ja się zmieniłem. Nauczyłem się spokoju i cierpliwości. No i zacząłem się delektować życiem.

**BENIOR**

Gratulacje.

**MAKS**

Ciekawi mnie, co sobie myślałeś, kiedy widziałeś na miejscu moich przestępstw literę "M".

**BENIOR**

Oczywiście, że zdarzało mi się wtedy pomyśleć o tobie. Szybko to jednak odrzucałem. Przecież dużo zwierząt ma imię na literę "M".

**MAKS**

Hehe. Dobra. Byłeś ciekawy, dlaczego zacząłem kraść pomniki.

**BENIOR**

Ta.

**MAKS**

Chciałem ci się przypomnieć, to po pierwsze. Po drugie, chciałem że byś od razu zaczął traktować mnie poważnie. Dlaczego? Ponieważ mam propozycję. Propozycję nie do odrzucenia.

**BENIOR**

Co to ma być?

**MAKS**

Jak pewnie wiesz, w sejfie komendy Łódzkiej Zwierzopolicji znajduje się wiele wspaniałych skarbów. Mnie interesuje mapa łódzkich podziemnych rzek.

**BENIOR**

Po co ci to? Przecież znasz kanały świetnie. Potrafiłeś uciec nimi nie zostawiając najmniejszego śladu. Jestem pewien, że nikt nie zna kanałów lepiej niż ty.

**MAKS**

To możliwe. Nie zmienia to jednak faktu, że chciałbym, że by ta wiedza była jeszcze lepsza.

(CONTINUED)

**BENIOR**  
Po co?

**MAKS**  
Pocą to się łapy nocą. Chcę urządzić w kanałach pod Łodzią kryjówkę dla mnie i dla mojej ekipy. Taką wypasioną kryjówkę, w której będą działały różne rozrywki, na przykład kasyno i bar.

**BENIOR**  
Nie mogę na to pozwolić! Twoja podziemna kryjówka będzie wielkim zagrożeniem dla Łodzi.

**MAKS**  
Nie będzie. Masz moje słowo. To po pierwsze. Po drugie nie zgadzać się to ty możesz, **si** ze swoimi policjantami na komendzie. Tu jakby wyboru nie masz. To znaczy możesz się nie zgodzić imi przeszkodzić, jasne. Ale wiesz, czym to się skończy. Łódź i cała Polska dowie się prawdy o Beniorze Szczekalskim. Wszyscy dowiedzą się, co robiłeś w starych czasach i jak zostałeś komendantem Łódzkiej Zwierzopolicji...

**BENIOR**  
Dość! Dość już! Dostaniesz tę mapę.

**MAKS**  
No i wspaniale. Spotkamy się w Orientarium, dam ci jeszcze znać kiedy.

**BENIOR**  
Dlaczego tam, w miejscu publicznym, a nie znowu na przykład tutaj?

**MAKS**  
Właśnie dlatego, że to miejsce publiczne. Wiesz, pod latarnią zawsze najciemniej, jak to mówią.

**BENIOR**  
Mhm.

**MAKS**  
Możesz iść. A my spływamy. Ratler, zakładaj sprzęt.

**RATLER**  
Tak jest, panie.

**BENIOR**  
Czekam na kontakt.

**MAKS**  
Jasne.

**BENIOR**  
Maks?

**MAKS**  
Co?

**BENIOR**  
Z tą twoją podziemną kryjówką  
zastanawia mnie tylko jedna rzecz.  
Skąd ty masz pieniądze, żeby coś  
takiego zbudować? Przecież na  
kradzieży pomników nic nie  
zarobiłeś.

**MAKS**  
A ty myślisz, że kto obrabował  
Myszalskiego?

**BENIOR**  
To ty?

**MAKS**  
Oczywiście, że ja. Dzięki temu jestem  
ustawiony na całe życie i nie muszę już  
się bawić w policjantów i złodziei.

**BENIOR**  
A co z literą "M" z napisu Manufaktura, co z  
kradzieżą gazów z zakładów w  
Pabianicach. I co z donosem o trzech  
wronach w EC1?

**MAKS**  
To już nie są pytania do mnie. Nie jestem  
jedynym złodziejem w tym mieście.

**BENIOR**  
Mhm. No to na razie.

**MAKS**  
Serwus.

**Rozlegają się kroki Benior, które stopniowo są coraz cichsze. Maks zasuwa skafander i wkłada maskę.**

**MAKS  
(do siebie)  
Rany, żeby to kot perski podrapał... Benior  
i ta jego słynna inteligencja, hihhi.**